Nr 262. Kraków, Sobota 17 Listopada 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bogusz i A. Sułoszowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kuśliańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bessela. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polityka i sądownictwo.

Po raz drugi, w stosunkowo krótkim przeciągu czasu, zdarza się, że austryackie władze bezpieczeństwa publicznego interweniują w sprawie rzekomych deliktów, nie dotyczących, bądź co bądź, prawnego porządku w Austryi, lecz popełnionych na szkodę interesów rządu rosyjskiego. Tak opiewają powody aresztowań, dokonanych we Lwowie; czy nawet podawane przez policyę i sądy karne powody są prawdziwe, to dopiero wielkie pytanie. Od podejrzeń do istotnej winy, — droga daleka, którą wprawdzie władze rosyjskie szybko odbywać zwykły, ale która w państwach kulturalnych nastręczać zwykła wiele prawnych trudności i skrupułów.

Wczorajsze uwięzienie dra Wacława Kraszewskiego we Lwowie wywołało nie bez powodu wielkie wrażenie. Uwięzienie nastąpiło podobno na rekwizycyę krajowego sądu karnego w Krakowie; dr Kraszewski odstawiony też ma być do Krakowa i krakowska Izba radna zadecydować ma w sprawie jego aresztowania, przeciw któremu uwięziony wniósł protest.

Wedle informacyi, jakie w tej sensacyjnej sprawie otrzymaliśmy wczoraj i dzisiaj (Zob. Kronikę lwowską. Przyp. red.), dr Kraszewski nie jest podejrzany o spełnienie „czynów karygodnych", — lecz o pośrednictwo w ułatwieniu ucieczki więźniowi politycznemu we Włocławku. Już to samo przemawia na jego korzyść. Łatwo domyśleć się można, że owego więźnia, któremu rzekomo dr Kraszewski miał ułatwić ucieczkę, przedstawiać będą władze rosyjskie jako pospolitego zbrodniarza, — co dla rządu rosyjskiego, pod względem formalnym, jest rzeczą o tyle łatwą, że obecnie zarówno pospolite bandytyzmy, będące następstwem anarchii, w całem państwie panującej, jak objawy działalności zorganizowanych partyj bojowych, składają się na jeden obraz rewolucyi, bijącej taranem w rządy biurokracyi rosyjskiej i samodzierżawia. Nic więc łatwiejszego dla rządu rosyjskiego, jak zamachy bandytów kwalifikować, w miarę potrzeby, jako zbrodnie polityczne, i na odwrót delikta polityczne podciągać pod kategoryę pospolitych zbrodni.

Jeżeli jednak takiego szantażu dopuszcza się rząd rosyjski na swojem własnem terytoryum, gdzie, niestety, jest absolutnym panem życia i śmierci obywateli — to nie wynika jeszcze z tego, aby mu z pomocą spieszyć miał rząd austryacki i dawał się użyć za jego narzędzie w obrębie własnego państwa.

W tym wypadku rozróżniamy bardzo dokładnie władze polityczne od władz sądowych. Nowy minister spraw zagranicznych, były, długoletni ambasador Austro-Węgier na dworze petersburskim, gdzie wielkiem cieszyć się miał zaufaniem — nosi się podobno z myślą wskrzeszenia dawnego trójprzymierza cesarskiego. Czy i o ile pomysł ten miałby obecnie racyę, w to nie wchodzimy w tej chwili. Ale zastrzedz się musimy z całą stanowczością przeciwko temu, aby zacieśnienie praw gościnności międzypaństwowej, dokonywane na karkach naszych rodaków z zaboru rosyjskiego, torować miało drogę ministrowi bar. Aehrenthalowi do nawiązywania dyplomatycznych sojuszów z Rosyą.

A już absolutnie byłoby niedopuszczalnem, aby nasze w polskiem ręku spoczywające sądownictwo krajowe, pozwoliło na siebie oddziaływać chwilowym prądom i nastrojom politycznym, płynącym z wiedeńskiego Ballhausplatzu. Niezależność stanu sędziowskiego i sądownictwa — to wielkie słowo. To ostoja praw obywatelskich i wolności konstytucyjnej. Wszędzie też, nawet w państwach absolutnych, stan sędziowski stara się do ostatecznych konsekwencyj wyzyskać przyznaną sobie niezależność opinii. Przecież nawet w Rosyi zdarzają się, niestety, sporadyczne tylko, wypadki objawu niezależnej myśli w wyrokach sądowych.

Ku tej, zagwarantowanej także sądownictwu austryackiemu, niezawisłości zdania i opinii, ku tej odrębności sądownictwa od władz politycznych — zwraca się dzisiaj u nas powszechna uwaga z powodu ostatnich aresztowań lwowskich. Opinia publiczna wyczekiwać będzie z niecierpliwością decyzyi krajowego sądu karnego w Krakowie w sprawie uwięzienia dra Kraszewskiego.

Agitacye księży.

Z Wiednia piszą nam pod datą 15 b. m.:

Agitacye księży w czasie wyborów dają się we wszystkich krajach we znaki, jak to się okazało przy obradach nad ustawą o ochronie wolności wyborów. Poseł słowieński Ferjancicz postawił w subkomitecie, dla tej ustawy wybranym, następujący wniosek dodatkowy, t. zw. paragraf kaznodziejski:

„Duchowny lub inny sługa kościelny, który z okazyi publicznego wyboru stara się skłonić wyborcę do niewykonania prawa wyboru, lub do wykonania go w pewnym oznaczonym kierunku i w tym celu piśmiennie albo ustnie zapowiada lub nakłada kary kościelne lub używa duchownych obietnic lub gróźb, lub wreszcie nadużywa w agitacyi swojej kościelnej powagi — popełnia przez to — o ile jego czyn nie uzasadnia istoty czynu z § 4 — przekroczenie i podlega karze aresztu od jednego tygodnia do trzech miesięcy, względnie karze pieniężnej od 50 do 1000 K".

Jak komunikat z Koła polskiego donosi, obradowało Koło nad tą sprawą dnia 13 b. m. i oświadczyło się przeciw wnioskowi posła Ferjancicza, upoważniło jednakże swoich członków komisyi wyborczej do zaostrzenia paragrafu 4 projektu rządowego, tak, żeby księża za nadużycia agitacyjne w kościele i wogóle z okazyi służby kościelnej do odpowiedzialności karnej pociągnięci być mogli.

Opinia głosiła, że Koło polskie poprze wniosek „kaznodziejski" (Kanzelparagraph), będąc oburzone na nadużycia kleru ruskiego, który chłopu, głosującemu na polskiego kandydata, najróżniejsze zniewagi w kościele wyrządza, to wymyślając mu z ambony, to od ołtarza wydając dyakowi zlecenie odebrania mu świecy, to odmawiając pogrzebania mu dziecka i t. p. Przeciw wnioskowi rozwinął w Izbie poselskiej bardzo hałaśliwą agitacyę ks. Pastor, utworzywszy w tym celu konfederacyę z księży-posłów z wszystkich klubów.

Koło polskie nie poparło bynajmniej tej agitacyi ks. Pastora, przeciwnie, posłowie wszelkich odcieni nie kryli się z tem, że ganią takie rozwinięcie działania poza obrębem Koła. Jakoż uchwała Koła nie wynikła wcale z agitacyi, przez ks. prałata z takim hukiem rozniecanej, przeciwnie, wbrew niemu oświadczono się za paragrafem 4 ustawy projektowanej i za tak jasnem jego sformułowaniem, iżby wątpliwości nie ulegało, że objętą jest nim także agitacya księży, o ile się jako nadużycie przedstawia.

Powody, dla których Koło przeciw wnioskowi Ferjancicza się oświadczyło, były, wedle opowiadania posłów, następujące: Najpierw jest ten paragraf żywcem wyjęty z ustaw pruskich za „kulturkampfu" wydanych i głównie w polskich księży godzących. Powtóre, było Koło przeciwne wszelkim ustawom wyjątkowym i sądziło, że duchowny powinien być traktowany na równo z każdym innym funkcyonaryuszem publicznym, że więc przepis § 4, zabraniający i karzący nadużycia agitacyjne, powinien tak być wystylizowany, żeby również na wykroczenia duchownych wystarczał. Wreszcie wzięto księży o tyle w obronę, żeby zapobiedz wtrącaniu się żandarmów do kościoła, a ta ich interwencya byłaby naturalną konsekwencyą ustawy po myśli wniosku Ferjancicza ułożonej.

Centrowcy nasi zdradzili się tem, że tak gwałtownie przeciw przepisom ustawy o nadużyciach agitacyjnych wystąpili. Księża, do politycznej organizacyi „centrum" należący, występują tak namiętnie, tak gwałtownie i bezwzględnie przeciw ludowcom, że się nie bez powodu ustawy projektowanej boją. Może ta ustawa przekona ich o tem, że mają racyę ci, którzy zaczepliwość księży centrowców ganią. Ich postępowanie gorszy lud, gorszy innych księży, którzy polityki mandatowej za obowiązek urzędu duchownego nie uważają, a podobno nie znajduje to postępowanie aprobaty biskupów, bezsilnych jednak w tym względzie, bo centrum opiera się nie o biskupów, lecz o pewien zakon, który chce przy zbliżających się wyborach rolę odegrać. Że papież nie zgadza się z tem postępowaniem, to niedwuznacznie w encyklice niedawno wyraził. Ale papież daleko — a mandaty poselskie już bardzo bliskie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 15 listopada.

(Egzekucye. — Wybory. — Strajki. — Bandytyzm).

Wyborom w Królestwie, a naradom komisyi w Petersburgu o samorząd, towarzyszą coraz liczniejsze echa ponurych wyroków sądów wojennych czy polowych i ich straszliwych egzekucyj.

Skazano wczoraj na śmierć ośmiu, z partyi bojowej dwu za napad zbrojny na strażników pod Sędziszowem, Raczyka i Książaka, i sześciu bandytów: 18-letniego Franciszka Jędrzejczaka, Jana Kwiatkowskiego, Jana Gronkowskiego, Marcelego Szczyglińskiego, Szymona Nogala i Stanisława Zgodowskiego.

Rozstrzelano zaś w Siedlcach Leszczyńskiego, bojowca za napad zbrojny, zaś w Sochaczewie trzech członków P. P. S. przyłapanych na agitacyi strajkowej w chwili, gdy tylko jeden z nich w ucieczce strzelił do goniących za nimi strażników. Są to Skwarski z Pruszkowa, Romanowski z Germanowa i Grendza z Brześcia kujawskiego.

Czyżby Sybir już był tak przeludniony, że dzień każdy takiemi znaczyć się musi mordami a do tego tak brutalnie dokonywanemi, iż z powodu zmroku 21 żołnierzy, po siedmiu na jednego skazańca, musiało aż trzykrotnie ponawiać salwy do poranionych tylko i dobijać ich broczących krwią na ziemi.

Odwróćmy oczy od tego strasznego obrazu męczeńskiej śmierci do... życia.

Wybory! To hasło dnia, do którego wobec apatycznej nieufności ogółu użyto wielkiego bębna dziennikarskich, reklamowych wezwań i największego, jakby na trwogę, wezwania z ambon, zapowiadanego na niedzielę, jako w przeddzień zamknięcia terminu do wnoszenia deklaracyj wyborczych. Z czystych intencyj płynąca ta żarliwa agitacya nabiera niestety w samym zaraz początku wyborów, acz mimowoli, kolorytu i tendencyi wyznaniowej, szczególniej w zestawieniach codziennych wiadomości o równoległej akcyi żydowskiej. To też „utinam falsus vates sim", powtórzy się i tym razem walka wyborcza na niepożądanem tle wyznaniowem, w poprawionem i „gruntownie przejrzanem" wydaniu. Wnosić to można z wysuniętej, jakby sztandar dla wszystkich innych, uchwały komitetu przedwyborczego żydów w Łodzi w następującem brzmieniu:

„Interesy ludności żydowskiej m. Łodzi może reprezentować tylko postępowiec par excellence"... z odrzuceniem kategorycznem jej zakończenia:

„i umiejący mówić po polsku".

Pod tą dewizą postanowił komitet użyć powagi rabina do wezwania żydów do tłumnego wnoszenia deklaracyj, wydawać odezwy żargonowe codzienne aż do ukończenia wyborów, jakoteż sporadyczne we wszystkich językach, wreszcie wytworzyć blok zjednoczony wyborczy z socyal-syonistów, Bundu, soc. demokratów i postępowej demokracyi na rzecz kandydata na posła — socyalisty.

Znać też już wzmożony w biurze centralnym ruch, który liczył wczoraj blisko 2000 nowych deklaracyj, wśród tych wiele robotniczych wskutek wydanej do nich odezwy partyi „Proletaryatu".

Tymczasem strajk krawiecki i masarski trwają dalej; wczoraj zdarzyły się nawet wypadki zamykania gwałtem jatek. Majstrowie masarscy postawili się okoniem przeciw zbuntowanej czeladzi i w poważnem zebraniu 136 osób powzięli wczoraj w ratuszu cały szereg uchwał, dalekich od wszelkich ustępstw, a bez tych zgoda nie możliwa. Policya i wojsko nadzorują postawę czeladników. W braku wędlin mamy jeszcze mięso, a więc dalecy jesteśmy od przymusowej „głodówki", której dobrowolną ofiarę w cytadeli pannę Zofię Mroczkównę, w ciężkim stanie chorobowym, odwieziono wreszcie z Pawiaka do domu rodzinnego. Uwolniono również z więzienia artystę malarza Zdzisława Arrasza, onegdaj aresztowanego.

Uliczne napady bandyckie, choć rzadsze, nie ustają, pozbawiając ofiary zegarków i pieniędzy w biały dzień.

Represye prasowe przypomniano znowu wczoraj konfiskatą „Orędownika z pod Jasnej Góry" w lokalu redakcyi przy ulicy Zgoda.

Tu i owdzie — jak wczoraj w Włocławku — padnie zabity strażnik ziemski, zaś Łódź nie przestaje być widownią mordów partyjnych, których ofiarą padli znowu wczoraj Stefan Michałowicz i drugi nieznanego nazwiska, postrzelani, jak rzeszoto.

Grot.

Reforma wyborcza.

Wiedeń, 15 listopada.

(Postępy w obradach. — Odrzucenie wniosków mniejszości. — Nowy wyjątek dla Galicyi. — Zmiana ustawy o nietykalności.)

Dyskusya szczegółowa nad reformą wyborczą szybko postępuje. Wczoraj Izba uchwaliła ostateczny rozdział mandatów i jutro zaczyna się drażliwa dyskusya nad nowym § 12 artykułów zasadniczych, dotyczącym ściślejszego określenia zakresu działania Sejmów. Przyjęcie tego paragrafu „autonomicznego" podług brzmienia uchwalonego w komisyi uważać można za pewne. Wnioski mniejszości w ogólności nie mają szczęścia w pełnej Izbie. Nawet tak słuszny i uzasadniony wniosek, jak w sprawie utworzenia okręgu polskiego na Bukowinie, znalazł tylko zwykłą większość. Do potrzebnej większości $^2/_3$ wszystkich obecnych brakowało kilkadziesiąt głosów, ponieważ z powodu oporu Czechów przeciw przyznaniu w zamian za ten mandat polski jednego mandatu Niemcom w Dolnej albo w Górnej Austryi wszyscy Niemcy głosowali przeciw wnioskowi. Koło polskie nie okazało także należytej energii i rychło uznało sprawę za przegraną. Referenci wniosków mniejszości Koła zrzekli się nawet ostatniego apelu do Izby.

Tak więc przyszła Izba liczyć będzie ostatecznie 516 posłów, między tymi 106 z Galicyi, jak już komisya uchwaliła.

Zdaje się, że wogóle uchwały komisyi z bardzo małemi wyjątkami żadnej nie ulegną zmianie. Do tych wyjątków należeć będzie prawdopodobnie wniosek mniejszości zgłoszony przez p. Abrahamowicza do § 9 ordynacyi wyborczej, który według uchwały komisyi brzmi: „Minister spraw wewnętrznych ma dla wszystkich królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa wyznaczyć jednolicie dzień wyboru i zarazem dzień ewentualnych ściślych wyborów".

Wniosek mniejszości Koła domaga się uchwalenia tego paragrafu w brzmieniu proponowanem przez rząd, który chce politycznym władzom krajowym pozostawić oznaczenie dni wyborów. Nie jest wykluczonem, że Izba na taką zmianę się zgodzi, przynajmniej co do Galicyi. Do postanowień wyjątkowych przybędzie więc prawdopodobnie jeszcze jedno.

Bardzo ważne uzupełnienie przepisów o nietykalności poselskiej uchwaliła wczoraj komisya konstytucyjna. Podług nowej ustawy przedawnienie w oskarżeniu z powodu niewydania posła przez parlament albo udaremnienie wydania przy pomocy obstrukcyi będzie wykluczone, zaś dodatek posła Skenego, wywołany znanemi zajściami dni ostatnich, położy może kres popisom posłów w rodzaju p. Sternberga albo Steina, bo nie zapewnia bezkarności posłowi naruszającemu cześć drugiego członka parlamentu.

Sz.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 16 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu r. m. Kosobucki zgłosił wniosek o wysłanie telegramu do Izby panów z żądaniem, aby uchwalona w Izbie posłów nowela przemysłowa nie doznała zmian, szkodliwych dla stanu rękodzielniczego. Uchwalono, poczem na wniosek r. Maciołowskiego przeznaczono 250 koron na książki dla ubogiej młodzieży IV klasy szkoły wydziałowej na Smoleńsku. Nastąpiła dyskusya nad

Zakupnem gruntów parcelacyjnych.

R. m. dr Landau Rafał popiera wszystkie wnioski w sprawie zakupna gruntów fortyfikacyjnych i na uzasadnienie ich przytacza niektóre cyfry z wydanych przez magistrat „Studyów w sprawie wielkiego Krakowa". Mowca sądzi, że zakupno gruntów fortyfikacyjnych nie zaszkodzi właścicielom realności i zgadza się także na zakupno gruntów na Dębnikach, gdzie ludność żydowska może znaleść jakieś ujście dla osiedlenia się i zabudowania. Mowca kończy swe wywody szeregiem wniosków, jak: uwolnienie od podatków na lat 18 budynków na tych gruntach wystawionych; wyszukanie i nabycie gruntów przylegających do dzielnic siódmej i ósmej; wystawienie mostu na Wiśle; wreszcie oddanie całej sprawy w ręce komisyi, złożonej z 8 członków.

R. m. Turski podnosi, że biedę Krakowa usunąć może tylko pewna rzutkość i przedsiębiorczość, którą w tym wypadku będzie zakupno projektowanych gruntów. Zakupno gruntów tych nie zaszkodzi wcale właścicielom realności, którzy ponoszą raczej szkodę przez emigracyę ludności do gmin podmiejskich. Mowca domagał się następnie wyznaczenia pewnych terenów pod budowę domów urzędniczych, poczem stanowczo się sprzeciwił oddaniu sprawy zakupna gruntów pofortyfikacyjnych w ręce komisyi z pięciu. Do zawiadywania tą sprawą, a szczególnie przeprowadzeniem parcelacyi, powołaną jest sekcya ekonomiczna i Rada miasta. Kwestya wału kolejowego zanadto ogólnie jest traktowaną: wobec wykupna kolei północnej wał kolejowy powinien być włączony do sprawy gruntów parcelacyjnych.

R. m. dr Nowak Julian popiera całe przedłożenie.

R. m. Klemensiewicz sądzi, że w zasadni-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

Mimar.

12 (Ciąg dalszy).

Artykuł był napisany szeroko, ogarniając dalekie horyzonty, zahaczając o bieguny przeciwległych pojęć i przekonań, z pominięciem drobnych zastrzeżeń i omówień dla większej jasności zasadniczej myśli, ale zgłodniały, niewytrawny umysł dziewczyny chwytał każde słowo w lot i tłomaczył je sobie tak, jak mu to w danej chwili najlepiej dogadzało.

Ona długo wisiała wysoko w obłokach, u jej nóg leżał świat zakryty jakąś nieprzeniknioną kopułą i naraz nić, która ją tam trzymała w górze, przecięto. Wandzia z lazurów słonecznego nieba gwałtownie spadła w dół, kopuła nie wytrzymawszy jej upadku, prysła w drobny mak i w oczy zdumionej tą zmianą dziewczyny rzucił się oszałamiający chaos. Tamto było spokojne, porządne, równe; był to taki doskonały krąg, w którym przeglądały się tęczowe barwy; miłość bliźniego, sprawiedliwość, Bóg. Wyjęto jedną tylko cegiełkę, zabrakło tylko sprawiedliwości i piękny krążek, jak bańka mydlana za dotknięciem palca rozwiał się w powietrzu i znikł. Z Wandzi zrobiła się Wanda, która ze świetnego „Liberum veto" jedno tylko ssała: namiętność walki.

Na chwilę przemówiły w niej stare, ciepłe wspomnienia dzieciństwa. Dreszcz ją jakiś przeniknął, zdjęła trwoga. Siwa głowa ojca zamajaczyła na tle ścian bluszczem obrosłego dworku, matka stanęła przed oczami z pełnym zgrozy wykrzyknikiem: Wandziu, co ty robisz?!...

Zawahała się, rozpaloną twarz chłodzić poczęła zimnemi rękami, przerwała czytanie i błędnym wzrokiem potoczyła dookoła.

Cukiernia była wielka i pełna publiczności, jeden tylko stolik w samym jej środku, koło lustra, w pluszowych ramach, czekał na gościa i ku niemu szedł już jakiś wysoki, obrośnięty, z czerwonym nosem, podkrążonemi oczami mężczyzna w czarnej z aksamitnym bortem i metalowym znaczkiem na czapce.

Obecni spoglądali na niego z podziwem. Pogoda była cudowna, prawdziwy letni, ciepły dzień, a brodacz miał na sobie grube watowane palto i głębokie syberyjskie kalosze. Cukiernia należała do pierwszorzędnych; zbierało się w niej grono doborowej publiczności, wykwintnie ubranych dam, a on wchodził tutaj, gdzie wszystko lśniło się czystością, ochlapany po pas i jakby rozmyślnie unurzany w błocie, które zaschło na jego ubraniu.

Nie zdjął mundurowej czapki całej w pierzu, wypluł tylko niedopalonego papierosa na środek sali i siadł przy próżnym stoliku.

Hej!... Człowiek!...

Posługacz zrozumiał, iż to do niego się stosuje, i pospieszył z uprzejmym ukłonem.

— Co pan dobrodziej każe?!

— Wodki!

Na twarzy posługacza zjawił się uśmiech pobłażania.

— Kiedy, proszę pana, u nas niema wódki.

Brudas spojrzał na niego podejrzliwie.

— A?... Nima, nima?... A czto u was jest?...

— Herbata, kawa, czekolada...

— A?... Gierbata?.., Czto eto takoje gierbata, a?... Cziaj?...

— Tak, tak, proszę pana dobrodzieja, czaj, czaj!

— Nu, tak podawaj cziaju sromom, słysz! Sromom!

Posługacz biegł już po herbatę z arakiem, kiedy Moskal zawołał jeszcze.

— Hej, człowiek!

— Słucham pana.

— A i „Maskowskija Wiedomosti" dawaj.

— Kiedy, proszę pana, niema, nie trzymamy.

— Kak tak nima, kak tak nie trzimami! A tam czto czitajut, a?...

Wskazał na jakiegoś jegomościa czytającego „Gazetę Polską".

— To, proszę pana, „Gazeta Polska".

— Polskaja, polskaja, a ruskoj nietu?!

— Niema, proszę pana, bo nikt nie żąda!

— Kak tak nikto?! Ja trebuju, ja chaczu, słysz, ja chaczu! Padawaj!...

— Proszę pana, my mamy „Warszawskij Dniewnik"...

— Nie chaczu „Warszawskij", nie chaczu! „Maskowskija" padawaj, siejczas padawaj!...

— Jakżeż tu zaraz podać, proszę pana, kiedy...

Zdawało mu się, że musi gościa uspokoić, przekonać, iż cukiernia nie może, a wreszcie nie ma obowiązku trzymać wszystkich gazet z całego świata, gość jednak przypomniał sobie jakby coś i skoczył na równe nogi.

— A ty so mnoj pa ruski gawari, słyszysz, pa ruski gawari!... — zaryczał.

Posługaczowi, nie nawykłemu do podobnych wrzasków, aż ściereczka wyleciała z pod pachy.

— Ale, proszę pana... ale, proszę pana, dobrodzieja... kiedy, kiedy ja nie umiem... ja, ja się nie uczyłem!... Pan dobrodziej zrozumie...

Zabłocony pan jednakże nie chciał nic zrozumieć, ani słuchać, tylko porywał się z pięściami i darł się na całe gardło:

— Wriosz, wriosz, wriosz! Panimajesz, umiejesz, gawari!...

Wreszcie rzucił się do bufetu.

— Chaziaina mnie padawaj, chaziaina! Cztob ja etowo sukina syna!...

Zaniepokojony hałasem właściciel biegł już sam ku niemu.

— Co to takiego?... Kto tu tak?!... Co panu dobrodziejowi?!...

— Pa ruski wy dołżny gawarit', pa ruski! Ja etowo sabaczicho jazyka nie panimaju, nie panimaju i ja was wsiech zdieś, mat' waszu!... nauczu!... Wodki nietu, „Maskowskich Wiedomostiej" nietu, tolko praklatyje waszi gazietiszki!... Ja was pa ruski, mat' waszu, pa ruski, pa ruski!...

Cukiernik, który zresztą połowy z tego gwałtu i wymysłów nie pojął, poznawszy po znaczku na czapce, że ma do czynienia z sędzią, uląkł się nieco.

— Ale, panie sędzio, panie sędzio, pan sędzia daruje, pan sędzia wybaczy!... To, to pomyłka, to nieporozumienie!... Ja zaraz!...

I tu już pan sędzia popuścił cugle swojemu gniewowi.

— Da, da! Ja sudja, ja sudja i ja was wsiech, czortowy dieti, mat' waszu!... Ja was w baranij rog sognu, ja was nauczu! Ja... ja!...

Dojrzał leżące na stoliku gazety i przypadł do nich z wściekłością.

— Ja was wot tak, kak eti proklatyja gazietiszki, wot tak, wot tak, wot tak!...

Zrzucił pisma na ziemię, deptać je począł nogami i drzyć.

— Wot tak, wot tak, wot tak!...

W cukierniku przemówiło poczucie materyalnej krzywdy silnie.

Skoczył na ratunek swojego dobra.

— Ee!... panie sędzio! Co to, to już za dużo! Krzyknął na służbę.

— Wicek, Ksawery, Jan!... Bierzcie no go!... Jazda z nim na powietrze!...

Z całej sali zbiegli się posługacze, otoczyli ze wszystkich stron awanturnika, który machał rękami i bronił do siebie dostępu.

— Paszli, paszli, paganyje Palaczki, paszli, paszli! Ja ruskij, ja czynownik, nie śmiej mienia trogat' nie śmiej!... Ja sudja, ja was wsiech w Sybir, w katorgu, na Sachalin, buntowszcziki!... Drjan!...

Popłoch się zrobił w cukierni, nieład. Kto był bliżej drzwi, wynosił się pospiesznie, kobiety z trwogą chwytały swoje zarzutki, mężczyźni szykowali na wszelki wypadek laski, a Wicek, Ksawery i Jan z pomocą reszty kolegów brali Moskala za boki.

Rzucał się, ciskał, klął i darł w niebogłosy.

— Palicaja, garadawoj, karraul!!

Wyniesiono go jednakże za drzwi, gdzie skończył już swoje wołania na ulicy.

(C. d. n.)

szej sprawie nabycia gruntów pofortyfikacyjnych uchwała Rady będzie jednomyślną, wobec tego, że jedyny przeciwnik tej sprawy, dr Łepkowski, jest nieobecny. Co do nabycia gruntu w Dębnikach mowca był zdania, że należy tę sprawę odzielnie traktować, wobec tego jednak, że chodzi tu o sumę niewielką i przekonany przez niektórych radców będzie za tem głosował. Oddania tej sprawy komisyi z pięciu jest mowca stanowczo przeciwny i będzie głosował za wnioskiem r. Turskiego, który domagał się, aby sprawę poprowadziła sekcya ekonomiczna. W końcu sprzeciwia się mowca ustępowi projektu, który zastrzega, że gmina musi złożyć kaucyę na ręce skarbu wojskowego.

R. m. Koy oświadcza, że komisya z pięciu może co najwyżej załatwić wszystkie czynności przygotowawcze, ale nie wolno nam oddawać jej przeprowadzenia całej sprawy. Statut miejski wyraźnie postanawia, że nie pięciu radców, ale cała Rada strzedz ma dobra ogólnego gminy. (Potakiwania) Wyjątek stanowią tylko sprawy konkretnej natury, jak n. p. w tym przypadku samo zakupno gruntów, ale dalsze kwestye: uporządkowanie, parcelacya i sprzedaż nabytych gruntów nie jest jeszcze w znaczeniu statutowem konkretną sprawą, bo gruntów tych jeszcze nie nabyliśmy. Gdyby przynajmniej powiedzieć można, że komisyi tej przekazuje się sprzedaż wszystkich gruntów! Tego jednak zrobić nie można, byłoby to bowiem nieprawdą, bo nie wszystkie, ale tylko pewne grunta sprzedać chcemy. Wszak jeżeli o kupno lub sprzedaż sążnia gruntu chodzi, Rada miejska decyduje, jakżeż to będzie wyglądało, gdy w kwestyi zakupna 100 morgów gruntu rozstrzygać będzie nie ogół, ale pięciu radców? Tego nam uczynić nie wolno, taka uchwała byłaby niedopuszczalna i Wydział krajowy nie zatwierdziłby jej. Jest rzeczą także ważną regulamin komisyi, bo w naszych miejskich komisyach trzech radców stanowi komplet, a więc dwóch z nich, gdyby trzeci oponował, przeprowadzić mogłoby najważniejszą sprawę. Byłby to proceder wręcz nieprzyzwoity. Dlatego na wypadek, gdyby uchwalono sprawę mimo tych argumentów przekazać komisyi, powinna komisya ta składać się — jak żądał dr Bąkowski — przynajmniej z 10 członków. Niechaj komisya ta w przeciągu 4 tygodni wypracuje regulamin swych obrad i przedłoży go do zatwierdzenia Radzie, a Rada zastrzeże sobie wtedy ostateczną decyzyę co do szerokości rozparcelowanych ulic, cen i wyboru parcel na sprzedaż. (Oklaski).

Referent prez. Leo podnosi, że tylko jeden dr Łepkowski w projekcie nabycia gruntów pofortyfikacyjnych widział niebezpieczeństwo dla właścicieli realności. Niebezpieczeństwa nie będzie i Rada ze spokojnem sercem sprawę rozstrzygnie, tembardziej, że na 72 radców miejskich 44 jest właścicielami realności. Mowca polemizuje z przeciwnikami komisyi z pięciu i stwierdza, że składać się ona będzie z ośmiu członków, bo prócz pięciu radców wejdą w jej skład: prezydent i obaj wiceprezydenci. Zresztą wniosek radcy Bujaka usunie pewne wątpliwości, bo wniosek ten żądał, aby komisya przedłożyła Radzie ogólny plan regulacyjny. Nadto mandat tej komisyi trwać będzie nie długo, bo tylko przez $1^1/_2$ roku, zważywszy że za $1^1/_2$ roku odbędą się nowe wybory do Rady m. Krakowa. Na interpretacyę § 82 statutu, którą przedstawił dr Koy, mowca się nie zgadza, twierdząc, że kwestyą planu parcelacyjnego i regulacyjnego komisya na razie zajmować się nie będzie i w danym razie zażąda opinii Rady, a przeprowadzi tylko sprawę administracyjną i finansową, z zakupnem gruntów połączoną. Referent nie może się zgodzić dalej na podniesiony tu argument, aby nie starać się o ośmnastolecie wolności podatkowej i nie rozumie, jak zniżka podatku może wywołać zwyżkę czynszu. Dlatego referent poleca odnośny wniosek dra Landaua. Zakupna grunta w Dębnikach bronili już inni mowcy, referent chce tylko odpowiedzieć na zarzut, że gmina nie zakupiła gruntów koło Augustyanów z tej strony Wisły, a zakupuje grunt na Dębnikach. Otóż grunta koło Augustyanów były bardzo drogie, bo kosztowały po 100 kor. za sążeń, grunta dębnickie natomiast kosztują tylko 13 kor. za sążeń. Grunt augustyański przedstawia wartość dla osób prywatnych, nie dla gminy. Co do wału kolejowego, to nie może on być uważany za parcelę budowlaną i nie można zapłacić tyle, ile wojskowość na razie żądała. Rokowania w tym kierunku jeszcze się odbędą. Kaucyę gmina złożyć musi, bo wojskowość tego żądała; w Ołomuńcu w podobnym wypadku nie tylko kaucyę, ale i gwarancyę Kasy oszczędności złożyć musiano. Referent poleca przedłożenie do przyjęcia. (Oklaski).

Nastąpiło **głosowanie**. Wniosek dr Łepkowskiego, aby cały projekt odesłać jeszcze do sekcyi, upadł; nie głosował za nim nikt, — wnioskodawca był nieobecny.

Jednogłośnie uchwalono: zakupić od rządu 100 morgów 286° gruntu, położonego w Krakowie, Półwsiu Zwierzynieckiem, Zwierzyńcu, Czarnej Wsi, Nowej Wsi Narodowej i Krowodrzy za cenę 1 miliona koron i upoważnić prezydenta do użycia walorów funduszu amortyzacyjnego miejskiego na złożenie kaucyi 666 666 kor. dla zabezpieczenia spłaty tej sumy. (R. Klemensiewicz po wyjaśnieniu referenta cofnął swój wniosek co do kaucyi).

Większością głosów uchwalono zakupić od hr. Lasockiej grunt na Dębnikach, zwany „Kiorygerówką" (8000° po 13 kor.); wniosek dra Grossa o przejście nad zakupnem tego gruntu do porządku dziennego — upadł.

Jednogłośnie uchwalono dalej: nabyć realność od zakładu św. Jadwigi i zatwierdzić dokonane w sierpniu b. r. na podstawie uchwały sekcyi ekonomicznej zakupno realności pp. Stachlewiczów (za 53 tysiące kor); upoważnić prezydenta do opracowania i przedłożenia Radzie wniosków w sprawie zakupna gruntów, sąsiadujących z Błoniami; przyznać kredyt w wysokości 2 100 000 kor., który pokryty być ma z nowej pożyczki. (Odpowiednie rokowania wdrożyć ma prezydent i przedstawić Radzie ich wynik).

Dłuższą dyskusyę formalną wywołał wniosek, przedstawiony przez prezydenta, aby „sprawę zakupna, regulacyi, uporządkowania, parcelacyi i sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych oddać w zastępstwie Rady miasta komisyi, złożonej z prezydenta, obu wiceprezydentów i pięciu radców miejskich". Wniosek w tej osnowie upadł, większość przeforsowała jednak zasadę, że nie Rada, lecz komisya temi sprawami zarządzać będzie. Upadły więc wnioski r. m. Grossa i Turskiego, ale uchwalono szereg zastrzeżeń w myśl skombinowanych wniosków r. m. Bąkowskiego, Bujaka i Koya. — Uchwalono więc, że: 1) komisya ta składać się będzie z 13 członków, t. j. prezydenta, obu wiceprezydentów i dziesięciu radców, celem przeprowadzenia zakupna gruntów (żądanie dra Bąkowskiego); 2) komisya przedłoży Radzie plan parcelacyjny oraz zasady zabudowania parcel i zarys postępowania przy sprzedaży gruntów (żądanie dra Bujaka); 3) komisya do czterech tygodni przedłoży Radzie projekt swego regulaminu do zatwierdzenia (żądanie dra Koya).

Uchwalono w końcu ustęp ostatni wniosków referenta dra Lea: Dochody z rozsprzedaży gruntów wpływać mają do osobnego funduszu, odrębnie od innych funduszów miejskich administrowanego — z którego zamknięcia rachunkowe wraz ze sprawozdaniem komisyi corocznie przedkładać należy Radzie miejskiej. Aż do zupełnego umorzenia pożyczki 2,100 000 koron, użyte będą dochody z rozsprzedaży gruntów wyłącznie tylko na oprocentowanie i amortyzacyę tej pożyczki, oraz na inwestycye, połączone z regulacyą i parcelacyą gruntów.

Komisyi z 13 stu, która wybraną będzie na najbliższem posiedzeniu Rady, przydzielono wszystkie zgłoszone resolucye, a to: dra Bąkowskiego (ułatwienie produkcyi tanich mieszkań, budowy domów dla robotników, o zmianę ustawy budowlanej dla gmin podmiejskich), Turskiego (o wyznaczenie pewnych przestrzeni dla urzędników), dra Landaua (o wyszukanie i nabycie gruntów dla VII i VIII dzielnicy), Kosobuckiego (o oddanie kilku terenów rękodzielnikom na warsztaty dla drobnego przemysłu).

Kwestyę sporną wywołał jeszcze wniosek dra Rafa Landaua w sprawie ośmnastolecia wolności podatkowej. Referent dr Leo w końcowem swem przemówieniu polecił uchwalenie tego wniosku przez Radę, czemu sprzeciwił się dr Bąkowski, żądając odesłania tego wniosku do komisyi z trzynastu. Dr Frühling wręcz zwalczał ten wniosek, wskazując, że uwolnienie od podatku przez lat 18 domów robotniczych i urzędniczych i tak przez ustawę będzie faworyzowane, ale nie należy tego dobrodziejstwa przelewać na bogaczy, którzy na parcelach pofortyfikacyjnych będą sobie budowali wille. Bogaci byliby więc faworyzowani z krzywdą właścicieli innych placów w Krakowie. Dr Leo odpowiedział na to, że Rada nie uchwala beneficyów dla przyszłych właścicieli wil, lecz dla gruntów, które nabywa. Wartość tych parcel, których właścicielem będzie gmina, podniesie się temsamem, a gmina ma prawo do pewnych beneficyów, skoro nabywa grunta i przez umowę z wojskowością, która przesuwa swój teren fortyfikacyjny, uwalnia cały kompleks parcel od rewersów demolacyjnych.

W głosowaniu uchwalono wniosek dra R. Landaua. Wniosek ten jest następujący: „Uwalnia się się na lat 18 od dodatków gminnych do podatku domowo-czynszowego domy mające być wybudowane na gruntach pofortyfikacyjnych w przeciągu lat 20 od ogłoszenia ustawy państwowej i krajowej, uwalniającej te domy od podatku domowo-czynszowego i dodatków krajowych do tegoż podatku, a to pod warunkiem uzyskania uwolnienia 18-letniego od podatku domowo-czynszowego i dodatków krajowych".

Na tem o godzinie $9^1/_2$ przewodniczący wiceprezydent Chyliński zamknął posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 19 bm.

Na fundusz stypendyjny im. Jana Rottera złożył w administracyi „Nowej Reformy" p. Stanisław Rasiński 50 koron.

Program zjazdu śpiewaków, dawnych członków krakowskiego Tow. muzycznego, jest następujący: Niedziela 18 bm. o godz. 11 przed południem próba z orkiestrą i z capellą dla wszystkich biorących udział w koncercie. Na próbie tej rozdane będą karty wstępu na estradę; na niej nastąpi też porozumienie się co do przepędzenia wieczoru tego dnia. O godzinie pół do 1 wspólna fotografia wszystkich uczestników zjazdu. W poniedziałek 19 go o godz. pół do 8 wieczór koncert chóru w wielkiej sali starego teatru. (Panowie fraki, panie strój wieczorowy). Po koncercie wspólna wieczerza w restauracyi starego teatru, w której wezmą udział także i panie.

Kancelarya zjazdu otwarta w sali prób Tow. muzycznego od soboty od godz. 12—4, w niedzielę i poniedziałek od 10, wydaje po złożeniu przypadającej wkładki karty uczestnictwa, bilety na bankiet, kupony na fotografię, oraz udziela wszystkich potrzebnych wyjaśnień co do innych szczegółów uroczystości. Dla uniknięcia zamięszania i pomyłek uprasza komitet zjazdu o jak najwcześniejsze zgłoszenia.

Komisya dla przełożenia koryta Rudawy. Wczoraj po południu dokończono pertraktacyj ze stronami co do orzeczeń komisyi w sprawie oszacowania gruntów, mających być przedmiotem ekspropryacyi. Dziś przed południem udała się komisya dodatkowa do Woli Justowskiej, aby przeprowadzić uzupełniające oszacowanie drzew. Prace komisyi, której przewodniczy radca namiestnictwa Ustyanowski, ukończone zostaną jutro w sobotę.

Pod adresem dyrekcyi tramwajowej. Mimo podnoszonych już kilkakrotnie skarg ze strony publiczności na to, że o godzinie 1 w południe, kiedy ruch, spowodowany powracaniem młodzieży ze szkół do domów jest najżywszy — dyrekcya nie zwraca uwagi na słuszne żądania pomnożenia w tej godzinie liczby wozów tramwajowych. — Niechęć w tym kierunku dyrekcyi wychodzi przedewszystkiem na szkodę uczniów, którzy, zapłaciwszy za kartę, nie mogą z niej korzystać, gdyż przepełnienie wozów jest w tych godzinach tak wielkie, że można czekać pół godziny, nim się znajdzie miejsce w wozie. — Prócz tego należałoby także dyrekcyi zwrócić uwagę na zachowanie się niektórych konduktorów tramwajowych, którzy z młodzieżą szkolną postępują niedelikatnie, szczególnie wtedy, gdy właściciel karty na II klasę, z powodu przepełnienia tej klasy, wsiądzie do klasy I. Należałoby już raz uregulować te stosunki, będące przedmiotem ustawicznych skarg ze strony publiczności.

Za rozbicie szyby wystawowej w Rynku głównym na linii A—B w sklepie galanteryjnym J. Hahna, aresztowano wczoraj przed godziną 9 wieczór 17 lat liczącego Jana Kopcia, terminatora krawieckiego, i Franciszka Kuropatwę, szesnastoletniego terminatora szewskiego, zamieszkałych przy ul. Jagiellońskiej. Obaj wracali ze szkoły wieczornej przez Rynek, przyczem jeden popchnął drugiego tak, że upadający wygniótł szybę lustrzaną wartości około 200 koron. Towarzysz ich, terminator szewski, Franciszek Ideć, który był pośrednim sprawcą rozbicia szyby, zbiegł.

Aresztowanie złodzieja. Policya krakowska przyaresztowała wczoraj wieczorem niejakiego Józefa Gołębiowskiego, 23 lat liczącego z Winnicy w Królestwie Polskiem. Gołębiowski, ścigany listami gończymi przez prokuratoryę pruską za znaczniejsze kradzieże, jakie w Głogowie popełnił, umknął przed pościgiem do Krakowa, gdzie wpadł jednak w ręce policyi. Gołębiowski wydany zostanie władzom pruskim.

Z Podgórza piszą nam: Polecamy uwadze komisyi sanitarnej naszej Rady miejskiej poruszaną już raz sprawę czystości w tutejszych jatkach miejskich. Jak dotąd, utrzymywanie czystości w tutejszych jatkach polega na zamiataniu i czyszczeniu hali; przedewszystkiem należałoby jednak zmusić rzeźników do przestrzegania porządku. Wątpiącym w prawdziwość tego zarzutu zwracamy uwagę na kloce, na których rąbie się mięso: pokryte grubą warstwą brudu, nieczyszczone od niepamiętnych czasów, odbierają patrzącym apetyt na mięso. — Prócz tego, należałoby także zwrócić uwagę odpowiednich czynników na to, że kilku rzeźników używa do ważenia mięsa wag połatanych, co na ścisłość wagi dodatnio nie wpływa.

Smierć w płomieniach. W pożarze kopalni „Roman" w Borysławiu, o czem onegdaj donieśliśmy, stracili życie: Czychowski Andrzej, majster wiertniczy i Wagielewicz Jan, pomocnik wiertniczy, zdołał się zaś wyratować z płomieni ze strasznemi poparzeniami twarzy i obu rąk Szymon Bartlewicz. Wszyscy nieszczęśliwi byli żonaci i obarczeni rodziną.

Ze świata.

Napad na stacyę Suchedniów. O szczegółach napadu na stacyę Suchedniów kolei nadwiślańskiej w Królestwie „Kuryer Warszawski" donosi, co następuje:

O godz. 1 m. 15 w nocy wtargnęła na stacyę partya 30 młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery. Spotkawszy w poczekalni klasy III żandarma stacyjnego, podoficera Jakóba Niciporuka, bandyci zranili go kilku wystrzałami. Niciporuk, wzywając pomocy, wyskoczył na peron dworca, gdzie także zaczął strzelać do napastników, którzy, odpowiadając strzałami, położyli go trupem.

Następnie opadli oni pomocnika zawiadowcy, dyżurnego p. Kamińskiego, żądając od niego wydania kluczy kasowych, których Kamiński nie mając, nie mógł wydać. Napastnicy kazali się wtedy zaprowadzić do zawiadowcy stacyi, p. Łazarki, który pod groźbą rewolwerów musiał im wydać klucze od kas, w których znajdowało się jednak bardzo niewiele pieniędzy.

Oprócz kas, rozbili oni również wszystkie skrzynki do ofiar dobrowolnych, z których niewielkie kwoty pieniężne zabrali.

Napastnicy zniszczyli aparaty telegraficzne i telefoniczne, aby uniemożliwić odsiecz stacyi, poczem rozstawiwszy straże, rozpoczęli grabież. Zabrali pieniądze z dwóch kas stacyjnych, zniszczyli sekretne papiery mobilizacyjne i zdemolowali urządzenia stacyjne.

Napad trwał pół godziny. Odchodząc, bandyci pogasili światła i opuścili stacyę nieścigani. Dopiero nad ranem udało się przywrócić tymczasową komunikacyę telegraficzną ze Skarżyskiem i zawiadomić ją o napadzie.

Z Warszawy.

— Na zasadzie ukazu tolerancyjnego generał-gubernator Skałłon zezwolił na przyjęcie do klasztoru OO. Reformatów we Włocławku zakonników z Galicyi: Cypryana Jurkiewicza, Tytusa Wojnowskiego, Feliksa Dwornickiego i Benedykta Wercioch.

— Wczoraj wywieziono z Radomia do gubernii Archangielskiej, skazanych administracyjnie politycznych przestępców: p. Maryana Malinowskiego, malarza i p. Motylińskiego, pracownika zakładów Ostrowieckich. Zesłani od kilku miesięcy osadzeni byli w więzieniu sandomierskiem. Do Radomia sprowadzono ich w tygodniu ubiegłym.

— Wczoraj wieczorem we Włocławku dwaj napastnicy wystrzałami z rewolwerów ciężko zranili na ulicy strażnika ziemskiego, Woronina. Sprawcy zbiegli.

Z Łodzi. Sprawca wybuchu bomby przy Konstantynowskiej pod nr. 44, Feliks Kłodowski, zmarł w szpitalu.

Dziś, o godz. 11 przed południem, na kasyera jednej z fabryk, p. Witolda Handera, który wychodził z fabryki przy ul. Przejazd, napadło dwóch ludzi i grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy. — Kasyer oddał rabusiom pugilares z 250 rublami oraz przekazami i wekslami na 11.000 rubli. Bandyci uciekli.

„Wyrok". Od czasu do czasu odzywa się w Królestwie „Partia Anarchystyczna", jak świadczy autentyczny dokument następujący:

Dombrowa dnia 12 pazdziernika 1906 r.

Wyrok.

„Sanowny Panie zawiadami Pana i zarazem Prosiemy Pana o przykowanie tysionca Rubli na Partie Anarchistyczną czyly Social Demokraci Krulestwa Polskiego i Lytwy.

Szanowny Panie powtazami teraz Nase zondani poraz drugi.

Prosiemy Pana o przykowanie Tei Sumy bez zadnych tłomaczeń i Słysaacalyśmi że Pan groził sie kozakami ieseley Pan wypełni Swoje zamiary to niech Pan Bendzie pewny co Pana cekać Zaten interes ktury Pan wypełni to wtencas Pan się Przekona co Pana spotka Spanskom Rodzinom całe Panskie Zabudowani bendzie rozsypane Rozrucone gruzy...

Wienc polecami łaskawe pamienci Sanownego Pana dalemy do wiadomości Ze tylko dajemy miesionc casu Prolongaci czyly Namysłu Pana Jestze raz powtazami Janu J. ostsegam Pana żeby Pan Się nie odawał się kozackiei Obrony i wiencei niemamy co Do Pana Pisac tylko niziutkie okłony sposzanowaniem Partia Anarchystyczna".

Jak się łatwo domyśleć, jest to zamach pospolitych rzezimieszków, nie mających nic wspólnego z partyą Socyal demokracyi K. P. i L., która już kilkakrotnie karała... dotkliwie tego rodzaju abrodniarzy.

Stracenie anarchistów. „Birż. Wiedomosti" tak opisują wykonanie wyroku na osobach ośmiu uczestników rabunku nad kanałem Ekateryninskim:

„Sprawcy zamachu nie byli rozstrzelani, jak o tem doniosły dzienniki. Wszystkich ośmiu powiesił przybyły wraz z nimi z Peterburga kat, przestępca kryminalny. Egzekucya odbyła się wczesnym rankiem na jednym z fortów cytadeli kronsztadzkiej, nad brzegiem morza.

Wzniesiono tam ośm szubienic. Najprzód stracono inżyniera. Gdy kat zbliżył się do straceńca, ten rzekł spokojnie:

— Niezadługo i ty umrzesz taką samą śmiercią, jaką ja teraz umieram.

Kat oburzył się i uderzył go trzy razy w twarz. Potem na skazanego włożono worek, narzucono stryczek i w dwie lub trzy sekundy zawisnął już w powietrzu. Smierć nastąpiła momentalna.

Najwięcej męczył się Rabinowicz. Podobno kat umyślnie założył mu stryczek w taki sposób, aby powieszony udusił się nie od razu. Po dokonaniu egzekucyi odbyła się najohydniejsza scena. Kat wziął się do obdzierania trupów. Brał wszystko, pozostawiając ciała w samej bieliźnie. Sztywniejące trupy wytrząsał z odzieży, jak z worka.

Potem ubrał się w odzież straconego inżyniera, zabrał wszystko, co było najcenniejsze, a resztę rozdał obecnym przy straceniu żołnierzom. Jeden tylko żołnierz nie chciał przyjąć podarunku.

Ciała pochowano we wspólnej mogile.

Kat, przez cały czas podróży z Petersburga do Kronsztadu i podczas egzekucyi, miał na oczach duże, ciemne okulary; twarz miał owiązaną chustkami. Zrobił to dlatego, aby nie był poznanym. — Ten sam kat powiesił ogółem w rozmaitych miastach Rosyi 77 ludzi".

Nieudała grabież. Przed kilku dniami do Sapożyna, w pow. dubieńskim, własności br. Ponińskiej, przybyło na rowerach dwóch elegancko i sportowo ubranych młodzieńców z prośbą o nocleg. Hrabina nie umiała odmówić. W nocy rabusie dostawszy się do sypialnego pokoju właścicielki, zaczęli ją dusić i zmusili do wydania 30 000 rubli w gotówce, i co najmniej drugie tyle w kosztownościach rodzinnych. Dzięki obecnemu wypadkowo w Sapożynie komisarzowi policyjnemu z Annopola, zarządzono natychmiastową pogoń za bandydatami, których też ujęto pod Równem i odebrano pieniądze wraz z brylantami i drogocennemi perłami.

Przy jednym z bandytów, mieszkańcu Berdyczowa, Szmicie, a jak utrzymuje hrabina, śledzili oni ją jeszcze za granicą we Lwowie, skąd po odbiorze pieniędzy, do domu wróciła — znaleziono prócz dokładnego planu zabudowań hr. Ponińskiej, jeszcze plany pałaców ks. Wołkońskiego, marszałka szlachty gub. wołyńskiej i szkic domu w Sławucie, gdzie mieści się kasa zarządu dóbr ks. Sanguszki.

Zniknięcie miliona dolarów. „San Francisco Daily Chronicle" twierdzi, że ze składek, które wpłynęły na rzecz mieszkańców San Francisco, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, zniknął milion dolarów. Sprawą tą ma się zająć sąd związkowy Stanów Zjednoczonych, zachodzi bowiem podejrzenie, że pieniądze zginęły podczas jazdy pocztą.

Bomba w kawiarni. Przedwczoraj wieczorem w kawiarni Aragno w Rzymie, gdy lokal był przepełniony gośćmi, wybuchnęła bomba, napełniając salę dymem, który zaciemnił światła. Karabinierzy i strzelcy, wezwani z Monte Citorio, obsadzili kawiarnię i wszystkie jej wyjścia, mimo to nie ujęto sprawcy zamachu. Dwaj żołnierze widzieli wprawdzie wymykającego się chyłkiem robotnika i zaczęli go ścigać, ale robotnik ów zdołał ujść w tłumie. Bomba, owinięta w wojłok, którego nie zdjął z niej sprawca zamachu, nie mogła zrządzić wielkiej szkody, gdyż wojłok osłabił siłę wybuchu i powstrzymał znaczną część odłamków. Jeden tylko z gości odniósł lekkie rany z oparzenia, zaś szkoda materyalna nie przenosi 1000 franków. Na jakiem tle spełniono zamach, nie wiadomo. Kawiarnia Aragno jest pierwszorzędną i leży w centrum miasta. Obcy turyści chętnie ją zwiedzają i mają tam punkt zborny.

Kącik humorystyczny.

Na rachunek długu.

— Co myślisz o aresztowaniu we Lwowie dra Kraszewskiego na żądanie Rosyi?

— Ja sądzę, że jestto ze strony naszego rządu drobna wpłata na rachunek długu, zaciągniętego względem Rosyi w r. 1849.

Ze stowarzyszeń.

Z Sokoła. W wieczorku wokalno-muzykalnym 18 b. m. przyjmą udział: artystka-śpiewaczka A. Szafrańska, artysta-skrzypek S. Plehor, oprócz chóru i orkiestry sokolej. Program zajmujący zgromadzi z pewnością liczną publiczność w niedzielę o godz. 7 wieczór.

Z uniwersytetu ludowego. Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego odbyło się w niedzielę dnia 11 b. m. Przewodniczącym wybrany został dr Julian Gertler, do zarządu weszli: dr Bruner, Andrzej Galica, Bronisław Frenkel, Wanda Chojnacka, Kazimiera Glebułtowski, Jadwiga Majewska, Marcelina Kulikowska, Helena Radlińska, M. Poniklewski, Anna Rapoportowa, Stanisław Kraus, Stanisław Piątkowski, Wilhelm Wortman, Helena Witkowska, Stanisław Żmigrodzki; do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Schützera, Luika, Lewintera, Koźniara i Ruszczyca. Walne zgromadzenie uchwaliło, że członkami Towarzystwa będą ci tylko, którzy opłacając wkładkę roczną w sumie 4 koron, mają bezpłatny wstęp na wykłady. Abonentom książek i czytelnikom pism prawa członków nie przysługują. Dla ujednostajnienia stosunków i przywrócenia równowagi w budżecie uchwalono podnieść abonament w bibliotece i czytelni do 50 halerzy miesięcznie. Uchwalono intenzywniej pracować w stowarzyszeniach robotniczych, urządzać w nich wykłady i organizować biblioteki robotnicze.

Z Resursy urzędniczej. Zapowiedziane na dzień 17 b. m. zebranie towarzyskie, połączone z koncertem, nie odbędzie się. Dnia 24 b. m. urządza resursa doroczną zabawę taneczną przy dźwiękach orkiestry 56 pułku p. z okazyi św. Katarzyny. Początek o godzinie 8 wieczorem. — Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. — Nieczłonkowie mogą wziąć udział w zabawie tylko za zaproszeniem, które wydaje sekretaryat w godzinach wieczornych.

Klub pocztowy urządza w sobotę 17 bm. w rocznicę listopadową wieczór patryotyczny. Słowo wstępne wygłosi dr Franciszek Bardel, poczem nastąpią produkcye muzykalno-wokalne. Na zakończenie odegrany zostanie „Dramat jednej nocy" poemat dramatyczny w jednym akcie A. Urbańskiego. Początek punktualnie o 8 wieczór. Wstęp dla członków i akademików 40 h., dla obcych 1 K.

Akademickie Koło imienia Juliusza Słowackiego urządza w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali II Collegium novum poranek literacki, na którym odczytają swoje utwory pp.: Schiller, Łaska, Stoiński, Japoł i Michałowski. Wstęp wolny — goście mile widziani.

W Kółku slawistów U. U. J. odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem odczyt W. Ogrodzińskiego p. t. „Rozwój pojęć w metodyce krytyki literackiej".

Z notaryatu Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Nowym Sączu Kazimierza Wydrychiewicza notaryuszem w Suchej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W sobotę: P. Stan. Loria: „Czem się zajmuje psychologia?"

W niedzielę: T. Ulanowski: „U źródeł pozytywizmu warszawskiego".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Sherlock Holmes", komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a

W niedzielę po południu: „Oj młody, młody!"; wieczór: „Sherlock Holmes".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Popychadło".

W niedzielę po południu: „Złodziejka"; wieczór: Studnia Artezyjska".

Z kalendarza. W sobotę 17 listopada: Salomei i p. Grzegorza Cud.; w niedzielę 18 listopada: Stanisława Kostki; w poniedziałek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p. m.

Wschód słońca 17 listopada o godzinie 6 minut 58, zachód o godz. 3 m. 58; długość dnia godzin 8 m. 15.

Tajemnicza zbrodnia.

(Z sali sądowej).

Kraków, 16 listopada.

Z zeznań świadków na wczorajszej popołudniowej rozprawie wymienić należy zeznanie świadka p. Kostrzewskiego, radcy policyi i kierownika ekspozytury policyjnej na Podgórzu.

Swiadek Kostrzewski, który prowadził pierwsze śledztwo w tej tajemniczej sprawie i dzisiaj jest tego samego zdania, że Zakrzewska sama nie mordowała, ale była w zbrodni pomocną, co do Stachurskiej sądzi, że była ona głównym motorem i złym duchem całej zbrodni.

Trzeci dzień rozprawy.

Dzisiaj, w trzecim dniu rozprawy przesłuchiwano dalszych świadków.

Swiadek Anna Zakrzewska, matka skazanej Maryi Zakrzewskiej, zeznaje, że jej córka do 18 roku życia była przy niej, że była skrytą, ale dobrą dziewczyną. Później, odszedłszy ze służby, zamieszkała u Doktorów. Tego samego dnia, gdy się rozeszła wieść o morderstwie, była córka u niej, ale w niczem nie zdradzała, aby miała popełnić tak straszną zbrodnię. Od tego czasu nie widziała ją matka aż w sądzie na rozprawie. Kiedy odwiedziła raz swą córkę po zasądzeniu w więzieniu lwowskim i wtedy córka jej nie zdradziła, aby ona lub kto inny miał zadusić Doktorową. Dopiero kiedy jakaś dziewczyna z Wieliczki, która siedziała w celi razem z Maryą Zakrzewską, przybyła do niej, do Libertowa, i powiedziała jej, że Marya Zakrzewska przed nią się skarżyła, że cierpi niewinnie, gdyż zbrodnię popełnił kto inny, przyczem wymieniła nazwisko Węża.

Na zapytanie przewodniczącego świadek (Anna Zakrzewska) przypomina sobie, że córka mówiła jej, że Doktor obiecał się z nią żenić.

W tem miejscu kilku sędziów przysięgłych stara się znowu łagodnemi perswazyami nakłonić Maryę Zakrzewską, by wobec matki zeznała prawdę.

Marya Zakrzewska: Jestem niewinną! Dlaczegoż koniecznie ja mam potępiać kogo innego, kiedy ja nie wiem, kto zbrodnię popełnił.

Swiadek Marya Janczyk mieszkała w domu Zemlów, gdzie mieszkał i Doktor, którego miała za kawalera, aż raz nagle przyjechała jego żona. — Była to kobieta cicha, pracowita i porządna, ale się na męża żaliła. Doktorowa żyła ze Stachurską w pozornej zgodzie, a kiedy ta wyjechała do Ameryki, Doktorowa pielęgnowała jej dziecko. Wąż przychodził czasem do Stachurskiej, pożyczać pieniędzy od Zemli. Na wiadomość o zamordowaniu Doktorowej, Wąż żałował jej, przyczem się wyraził: „Wątpię, by to uczynić miał Doktor, bo on ma dobre serce."

Szczegóły mniejszej wagi zeznaje Franc. Mikulski, oraz cały szereg kobiet, które zeznają tylko to, co z trzecich ust słyszały.

Swiadek Marya Nawrotówna, odsiadująca obecnie karę więzienia we Lwowie, siedziała z Zakrzewską przed czterema laty w celi sądu karnego w Krakowie, przed wyrokiem. Tam dostała Zakrzewska kartkę od Doktora tej treści: „Nie daj się, trzymaj się jak dotąd, nie dostaniesz więcej, niż rok, bo jesteś małoletnią.

Przewodn.: Zakrzewska, powiedz prawdę, otrzymałaś kartkę od Doktora?

Doktor także wzywa Zakrzewską, by wyjawiła prawdę, za co przewodniczący — ponieważ Doktor ciągle przeszkadza rozprawie — każe go wyprowadzić z sali.

Zakrzewska twierdzi, że otrzymała kartkę, ale innej treści.

Swiadek Franciszka Kirsch siedziała z Zakrzewską w jednej celi. Przed nią mówiła Zakrzewska, że jest niewinną, ale weźmie na siebie wszystko, bo Doktor ma pensyę i będzie jej posyłał pieniądze do więzienia.

Następnie odczytano zeznania kilku świadków, którzy się do rozprawy z różnych powodów nie stawili, oraz listy Doktora do różnych osób, gdzie Doktor robi różne przypuszczenia co do osoby mordercy.

Pytany dzisiaj, odnośnie do tych zarzutów, Doktor stanowczo obstaje przy tem, że zbrodni mógł się dopuścić może jakiś kochanek Zakrzewskiej, z którym owego wieczoru wyprowadziła Zakrzewska Doktorową na Krzemionki.

Przewodniczący, członkowie trybunału, obrońcy i przysięgli, a nawet prokurator, w wyrazach pełnych łagodności i życzliwości wzywają Zakrzewską, by powiedziała prawdę, którą ona tylko znać może, gdyż odprowadzała w ów wieczór Doktorową na Krzemionki i piła z nią po drodze. Nie wzrusza to upartej dziewczyny, która wyrażając przypuszczenie, że może Dokter z jakąś inną swoją kochanką zamordował żonę, nie twierdzi jednak, że tak było, oświadczając po raz może setny, że ona jest zupełnie niewinną i nie wie, kto spełnił morderstwo.

Tak do tej chwili przedstawia się ta zajmująca sprawa. Przed sądem stoją (obecnie jako świadkowie) Doktor i Zakrzewska, którzy wszelkiemi sposobami zapewniają o swej niewinności i niesprawiedliwości kary, jaka ich spotkała, oraz Stachurska i Wąż, co do których akt oskarżenia wypowiada domysły i przypuszczenia, że są winni współzbrodni, czemu oboje podsądni, również jak Doktor i Zakrzewska przeczą z całą usilnością i przytomnością.

Dalszy ciąg rozprawy jutro o godzinie 9 rano.

Dział ekonomiczny.

Podatek od piwa. Z Wiednia piszą nam: Na zaproszenie dolno-austryackiego Wydziału krajowego zbierze się w sobotę w gmachu Sejmu w Wiedniu konferencya przedstawicieli wszystkich wydziałów krajowych w państwie, celem uzupełnienia ustawy o podatku piwnym.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 15·10 do 15·09; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 15·54 do 15·56; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·36 do 13·38; kukurydza na sierpień —·— do —·— okr. rydza na wrzesień

1488 do 14·90; kukurydza na maj 1906 10·40 do 10·42 rzepak na sierpień 26·60 do 2 8·.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; zimno

W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „La Bestia".
W poniedziałek: „Tak, albo nie".
We wtorek: „Boccacio".

Ostatnie wiadomości.

— Mowa kanclerza niemieckiego ks. Bülowa o stosunkach zagranicznych Niemiec była także na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przedmiotem ożywionej dyskusyi.

Zapewnienia i wywody kanclerza spotkały się w tym dniu ze znacznie ostrzejszą krytyką. Poseł Liebermann wyraził wątpliwość, czy sytuacya Niemiec jest obecnie rzeczywiście tak „różowa", jak to przedstawiał Bülow. Mowca ten występował także przeciwko panującemu w Niemczech bizantynizmowi.

Poseł Gothein twierdził, że wszyscy Niemcy widzą i odczuwają obecne odosobnienie swego państwa, a poseł Zimmermann wywodził, że zarzut rządów osobistych w Niemczech nie został usunięty. Jest jawną tajemnicą, kto właściwie w Niemczech rządzi. Że kanclerz nie jest kierującym mężem stanu, w tem tkwi także przyczyna niestałości polityki niemieckiej.

Dzienniki paryskie omawiając mowę Bülowa, stwierdzają, że mówił w tonie uprzejmym i taktownym o Francyi i że jego przemówienie przyczyni się w każdym razie do uspokojenia umysłów. Dzienniki angielskie sądzą, że gdyby Bülow rzeczywiście kierował polityką zagraniczną, nie byłoby niebezpieczeństwa zakłócenia pokoju w Europie. Lecz polityką Niemiec rządzi ktoś inny — cesarz.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

Na usługach caratu. W sprawie aresztowania dra W. Kraszewskiego donoszą nam ze Lwowa:

Rząd rosyjski przedstawia, że więzień, który uciekł z więzienia we Włocławku, a któremu dr Kraszewski miał ucieczkę ułatwić, był zwykłym mordercą. W ten sposób chce rząd rosyjski doprowadzić do wydania mu przez władze austryackie dra Kraszewskiego. Sąd krakowski, bez przesłuchania dra Kraszewskiego, zarządził odrazu jego uwięzienie.

Zdaniem adwokata dra Dwernickiego, który podjął się na prośbę tutejszych lekarzy obrony dra Kraszewskiego, nie jest sąd krakowski wogóle w tej sprawie kompetentnym, ponieważ dr Kraszewski nie mieszkał nigdy stale w Krakowie, a wskutek tego sprawa wydania dra Kraszewskiego i jego uwięzienia powinny być przez tutejszy sąd rozstrzygnięte. Odpowiednie wnioski zostały też sądowi przedstawione.

Dr Kraszewski, będąc ordynaryuszem w zakładzie dra Tarnawskiego w Kosowie, wiedzą i zalet umysłu pozyskał sobie ogólną sympatyę kuracyuszów. W lwowskiej klinice dał się poznać z najlepszej strony, to też wieść o jego uwięzieniu wywołała w sferach lekarskich głębokie dla niego współczucie i oburzenie. Z tego powodu nie odbyły się nawet wczorajsze wykłady kliniczne. Prof. dr Gluziński i prof. dr Mars byli u namiestnika i nadprokuratora państwa.

Dr Kraszewski wniósł podanie o nostryfikacyę, która miała w najbliższych dniach nastąpić. Dr K. ma lat 35, jest żonaty i ojcem trojga dzieci, które pozostały na razie w Królestwie. Aż do rozstrzygnięcia, który sąd, lwowski czy krakowski, uprawniony jest do załatwienia sprawy, pozostanie dr K. w więzieniu lwowskiem.

Z Rady miasta Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu omawiano kwestyę założenia jatek miejskich. Rada miejska we wrześniu z. r. uchwaliła jatki takie założyć. Magistrat miał tę uchwałę rozważyć i wprowadzić ją w życie. Tymczasem powziął magistrat uchwałę sprzeciwiającą się założeniu jatek. Następnie komisya aprowizacyjna przychyliła się do tego wniosku i zaproponowała reasumcyę uchwały Rady miejskiej. Sekcya finansowa zaś z rozmaitych względów zaproponowała, aby decyzyę co do założenia jatek odroczyć na czas dłuższy, aż do poznania wyników, wdrożonych przez gminę dla usunięcia drożyzny mięsa kroków, tudzież dla poczynienia dalszych studyów nad tą sprawą.

Pierwszy zabrał głos w dyskusyi redaktor Laskownicki, który, po obszernem umotywowaniu, postawił wniosek, polecający magistratowi, aby w nieprzekraczalnym terminie sześciu tygodni przystąpił do założenia i otwarcia jatek miejskich i przeznaczył najmniej 8 miejsc sprzedaży. Dalej, aby na ten cel przyznać magistratowi kredyt do wysokości 50.000 koron. Wreszcie pod względem formalnym wniósł mowca o imienne głosowanie nad tą sprawą.

Dyr. Solecki postawił wniosek, aby przyznać magistratowi kredyt do wysokości 100 000 koron.

Ponieważ do głosu zapisało się przeszło 20 mowców, przeto zwołane będzie w poniedziałek specyalne posiedzenie dla sprawy jatek.

Izba inżynierska we Lwowie zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą ustawowej ochrony tytułu inżynierskiego dla techników z akademickiem wykształceniem. Sprawa trwa od lat 30 i dotąd jej przeprowadzić nie zdołano. W roku 1903 komisya parlamentarna przedstawiła Izbie posłów sprawozdanie o projekcie ustawy o uregulowaniu tytułu inżynierskiego, dotąd jednak projekt ten nie przyszedł pod obrady Izby. Otóż Izba inżynierska powzięła rezolucyę z żądaniem, aby parlament jeszcze w bieżącej kadencyi zajął się załatwieniem tej ważnej dla techników sprawy.

Zasądzenie za oszustwo. Trybunał wyrokujący skazał wczoraj Franciszka Żytnego, rzeźnika, przełożonego korporacyi rzeźnickiej, na dwa miesiące więzienia za zbrodnię oszustwa, której dopuścił się w ten sposób, że przy kupnie wołów, chcąc obniżyć wagę kupowanych wołów, podkładał nogę pod pomost wagi, przez co waga każdego wołu spadała o 25 do 40 klgr. W ten sposób oszukany został p. Henryk Rupp, dzierżawca dóbr Leśniowice, na przeszło 2000 koron.

Andrzej Tatomir, aresztowany przed kilku dniami za popełnienie kilku oszustw, został uznanym przez psychiatrów za chorego umysłowo i oddany do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Zmarły we Lwowie redaktor „Hałyczanina" Józef Monczałowski, przyjął w swoim czasie prawosławie, jako gorliwy wyznawca asymilacyi ludu ruskiego z rosyjskim. Dopiero na łożu śmiertelnem powrócił na łono Cerkwi unickiej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Zemsta"; wieczór: „Przyjaciel Fryc".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O naradach komisyi w sprawie zaprowadzenia ziemstwa w Królestwie Pols. rosyjskie pisma postępowe wyrażają się wielce nieżyczliwie, twierdząc, że sprawa ta bez orzeczenia Dumy rozstrzygniętą być nie może. Przedstawicieli Polaków, wydelegowanych do tej sprawy, nazywają pisma te samozwańcami, przez nikogo nieupełnomocnionymi. Przeciwnie zaś „Nowoje Wremia" traktuje całą sprawę sympatycznie, daje najszczegółowsze sprawozdanie z oświadczeń członków narady ze strony rządu, lecz milczy o sprawie centralnej organizacyi i o sprawie języka polskiego w biurowości samorządu ziemskiego.

Już przed kilku dniami zaznaczyliśmy, że do obrad tych nie należy przywięzywać zbyt wielkich nadziei. I zdaje się, że rezultat tej akcyi nie będzie lepszy od rezultatu tylu innych komisyj carskich.

Bawiący w Petersburgu hr. Witte wciąż zwraca na siebie uwagę rozmaitemi rewelacyami i wynurzeniami, z czego niektóre dzienniki wnoszą, że pragnie on rzeczywiście odegrać znów rolę polityczną. Pogłosce, jakoby miał być mianowany ambasadorem w Paryżu urzędownie zaprzeczają.

W Moskwie stracono sprawcę zamachu na gen. Reinbota i aresztowano znów 20 osób.

W Kownie uwięziono całą tamtejszą partyę bojową, złożoną z 57 ludzi.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 listopada.)

Nieprawdopodobna wiadomość.

Petersburg. Polscy właściciele ziemscy w okręgu północno-zachodnim i południowo-zachodnim łączą się z przywódcą partyi 30 października, Guczkowem, aby wprowadzić możliwie najwięcej kandydatów do Dumy. Polscy właściciele ziemscy gubernii mohylewskiej już się porozumieli z partyą 30 października.

(Jak donoszą „Kuryerowi Warszawskiemu", wieści w rodzaju powyższej rozsiewa umyślnie przywódca październikowców Guczkow, w celu podniesienia powagi swego stronnictwa. „Kuryer Warszawski" uważa je za zupełnie bezpodstawne. Przyp. Red.).

Pomyślny objaw.

Kijów. (Pet. Ag. tel.) Zjazd właścicieli ziemskich z gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej wystosował do rady ministrów telegram z prośbą o bezwłoczne **zniesienie wszelkich ograniczeń prawnych, jakie ciążą na ludności polskiej**. Uchwała w sprawie wysłania telegramu zapadła wskutek **jednomyślnego wniosku uczestników zjazdu**.

Wybory do Dumy.

Łódź. Według obwieszczenia magistratu, robotnicy **166 fabryk są uprawnieni do wyboru wyborców**.

Moskwa. Ponieważ z powodu bliższych „objaśnień" ustawy wyborczej przez senat całe kategorye chłopów zostały wykluczone od wyborów, **wśród chłopów w centralnej Rosyi zapanowało rozgoryczenie i powstają rozruchy**, które przybrały **wielkie rozmiary**. Władze poczyniły energiczne zarządzenia, wzmocniły policyę i straże wojskowe. Ministerstwo poleciło gubernatorom, aby z całą surowością wystąpili przeciw chłopom.

Zwołanie Dumy.

Petersburg. Rząd postanowił zwołać Dumę i Radę państwa na 20 lutego star. stylu. Dotyczący ukaz carski wydany zostanie w tych dniach.

Stronnictwa.

Moskwa. Wczoraj otwarto tutaj biuro moskiewskiej sekcyi stronnictwa pokojowego odrodzenia.

Skutki rządów Stołypina.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Kronsztadzie ogłoszono w miejsce stanu wojennego stan oblężenia i przejściowo utworzono posadę generał-gubernatora. W Baku utworzono **prefekturę** a w mieście i powiecie Jałta proklamowano **nadzwyczajny stan oblężenia**. W gubernii samarskiej ogłoszono stan wzmocnionej ochrony, zaś w guberniach kurskiej i penzeńskiej przedłużono stan wzmocnionej ochrony.

Petersburg. Tel. Ag. pet. donosi: Nowo zamianowanemu wojennemu generał-gubernatorowi w Kronsztadzie oddano w zarząd miasto, twierdzę, pograniczne morze i wyspy.

Aresztowania.

Petersburg. Wczoraj **aresztowano żonę znanego publicysty Piotra Struvego**, i to pod zarzutem, że zbierała składki dla „przestępców politycznych". Dalej zarzucają jej, że w jej mieszkaniu odbywały się schadzki polityczne.

Piekąca kwestya.

Petersburg. „Rossia" w artykule p. t. „Na drodze do rozwiązania kwestyi żydowskiej" wskazuje, że przymus koncentracyjny 5 milionów żydów w Rosyi zachodniej stworzył z tego obszaru rodzaj rewolucyjnego akumulatora, w którym rozwija się rewolucyjna energia ubóstwa żydowskiego; gdzie bowiem zaczyna się głód, ustaje życie zgodne z ustawami. Gdy jest mowa o szkodliwości żydów w Rosyi, należy skonstatować, co jest niebezpieczniejszem, czy 5 milionów żydów w zachodniej, czy 207.000 żydów w głębokiej Rosyi. Na razie nie ma mowy o pełnem równouprawnieniu żydów, ale przed zebraniem się Dumy musi być zniesiony zakaz mieszkania żydów w miastach i miejscowościach poza strefą osiadłości leżących, należy również uregulować prawo pobytu, odpowiednio do istniejących ustaw. Położenie żydów na zachodzie w Rosyi jest zaś takie, że koniecznem jest bez dalszej zwłoki wydanie odpowiednich zarządzeń.

Ruch agrarny.

Petersburg. Niektórzy marszałkowie szlachty wystąpili z projektem zwołania wszechrosyjskiego zjazdu marszałków szlachty, celem obrad nad sprawą rolną. Zjazd ma odbyć się w Moskwie.

Nowe oszustwo?

Petersburg. „Russkoje Słowo" donosi: Ministerstwo spraw wewnętrznych zawarło czasu swego z pewnem Towarzystwem amerykańskiem umowę co do dostarczenia zboża dla głodnych w Rosyi. Towarzystwu temu wypłacono z góry 800.000 rubli, lecz do tej chwili nie dostarczyło ono ani puda zboża. „Russkoje Słowo" podejrzywa, że **popełniono tu znów nadużycie na szkodę skarbu państwa**.

Wolność wyznaniowa.

Petersburg. „Strana" donosi, że z powodu przejścia dwóch żołnierzy unitów na katolicyzm, protopresbiter armii oświadczył, że wolność sumienia, zagwarantowana ukazem tolerancyjnym **nie przysługuje osobom, znajdującym się w czynnej służbie wojskowej**.

Duch rewolucyi w armii.

Kijów. Między uwięzionymi członkami rewolucyjnej organizacyi wojskowej — znajduje się **4 oficerów saperskich, 1 oficer piechoty oraz dwóch chorążych rezerwowych**.

Arsenały rewolucyjne.

Moskwa. Przy rewizyi, dokonanej w Chamownikach, znaleziono fabrykę bomb, w innem zaś miejscu odnaleziono skład broni, rewolwerów i ładunków.

Bandytyzm.

Odessa. Okradziono cerkiew w Tatarce. Zrabowano 1000 rubli w gotówce i aparaty.

Połtawa. Z powodu bandytyzmu Rada miejska postanowiła prosić gubernatora o zaprowadzenie patrolów konnych i pieszych, a nadto zwołać zgromadzenie wyborców, celem obmyślenia skutecznej walki z bandytami.

Czernichów. Onegdaj o godzinie 7 rano do kasy osobowej stacyi Konotop wdarło się dwóch nieznanych ludzi, którzy, zagroziwszy kasyerowi rewolwerami, zabrali 152 ruble i uciekli. Pozostawili oni na stole kartkę, w której piszą, że pieniądze zabrali na cele ruchu wyzwoleńczego.

Helsingfors. Na stacyi Nouwoda trzech złoczyńców przybyło w celu obrabowania filii Banku północnego i zaczęli strzelać z rewolwerów. Zarządzający filią dymisyonowany kapitan Wotling strzałami zmusił ich do ucieczki.

Orenburg. W fabryce miejskiej partya rewolucyjna zrabowała kasyerowi domu handlowego Stackiewicza, Udałowowi, **8000** rubli w gotówce i **75.000** rubli w wekslach.

Penza. W pobliżu Saratowska napadło 18 bandytów wóz pocztowy i zrabowali 8.000 rubli, zabiwszy asystujących policyantów. Los urzędników pocztowych nieznany.

Głód i anarchia na Kaukazie.

Duszet. Głód w Kachetyi przybiera zastraszające rozmiary. Wiele wsi pozostaje bez żadnych środków do życia. Napaści rozbójnicze coraz częstsze. Trakt pocztowy gruziński stał się wielce niebezpieczny dla podróżnych, gdyż rabowane są tam przez rozbójników wszelkie transporty, zwłaszcza z żywnością. W komisyach poborowych stwierdzono niedobór rekrutów. Oddziały karne wszędzie są czynne, lecz głównie w celu ściągania zaległych podatków.

Batum. W ostatnich czasach w gubernii kutaiskiej zauważono podniecony nastrój. Ruch dyliżansów pocztowych ustał prawie zupełnie na wielu traktach skutkiem coraz częstszych napaści. Podróże do miasta połączone są z niebezpieczeństwem życia. — Włościanie są nieustannie teroryzowani przez bandy rozbójnicze. W Kutaisie również coraz częstsze są napady na osoby prywatne. Wykłady szkolne w wielu szkołach przerwano. We wszystkich powiatach panuje niepokój. Zubożała ludność nie jest w możności opłacać zaległych podatków, które egzekwują oddziały karne.

Tłumna deportacya.

Czelabińsk. Cztery razy tygodniowo przez Czelabińsk przechodzą partye zesłańców. Według przybliżonego obrachunku, w ciągu ostatnich trzech miesięcy przejechało tędy **około 20 000 zesłańców**. Gromadny przejazd zesłańców nietylko nie ustaje, lecz wzmaga się jeszcze. Na Syberyi i bez zesłańców znajduje się mnóstwo ludzi, pozbawionych pracy, którzy głód cierpią. Dowóz transporów zbożowych na Syberyę nie jest znaczny, tak, że wielu zesłańców jest skazanych na głód.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 listopada)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, które rozpoczęło się po południu, zgłoszono kilka wniosków w sprawie drożyzny mięsa.

Wiedeń. Po odczytaniu wpływu przystąpiła Izba posłów do dyskusyi szczegółowej nad grupą II reformy wyborczej. — Przemawia mowca generalny Klofacz.

Ochrona wolności wyborów.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej dla obrad nad ustawą o ochronie wolności wyborów obradował w dalszym ciągu nad § 4.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto skombinowany wniosek posłów Dułęby i Hrubego, który ustanawia kary na wypadek, jeżeli z powodu pogróżek lub przestraszenia wynika dla wyborcy ciężka przeszkoda w sprawie wykonania prawa wyborczego w pewnym kierunku, lub też niewykonania tego prawa.

Przyjęto dalej, na wniosek dra Dułęby, do § 4 postanowienie, według którego komisarz wyborczy i członkowie komisyi wyborczej stoją pod ochroną § 68 ustawy karnej.

Resztę § 4 przyjęto w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Przystąpiono do wniosków Ferjancicza i Steina, postawionych do § 4, a zawierających t. zw. paragraf ambony.

Minister sprawiedliwości dr Klein zauważył, że nie jest rzeczą przypadkową, iż przedłożenie rządowe nie zawiera żadnych postanowień, któreby odpowiadały wnioskowi posłów Ferjancicza i Steina. Przedłożenie rządowe kładzie wielką wagę na to, aby z okazyi ustawy o ochronie wolności wyborczej jak najmniej zmieniać w istniejących ustawach i unikać wszystkiego, coby w tej ustawie wprowadzało specyalne postanowienia karne, zwrócone przeciw poszczególnym stanom lub zawodom. Tem mniej wydaje się to dopuszczalnem z tego powodu, że ustawa, nad którą toczą się obrady, stoi w ścisłej łączności z reformą wyborczą, która ustanawia pewną równość prawną pod względem politycznym.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej odrzucił dziś wniosek Ferjancicza, dotyczący kar za **nadużywanie kazalnicy przy wyborach**.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 listopada.

Wiedeń. Król saski przybył tu z Tarvis. Na dworcu kolejowym powitali go arcyks. Marya Józefa i poseł saski. O godzinie 9 min. 10 rano odjechał król w dalszą drogę do Drezna.

Bukareszt. Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie parlamentu na 15 listopada starego stylu (28 b. m.).

Dla urzędników.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu pod przewodnictwem szefa sekcyi dra Kniaziołuckiego odbyła się wczoraj narada w sprawie dodatku drożyźnianego dla czterech najniższych rang urzędników państwowych. W obradach wzięli udział także przedstawiciele innych ministerstw. Co do reformy ewentualnego dodatku drożyźnianego, rozstrząsano kwestyę 50-procentowego dodatku do dodatku aktywalnego. To prowizoryczne zarządzenie, przez które urzędnicy państwowi zostaliby mniej więcej zrównani co do kwaterowego z gażystami wojskowymi, przedstawiałoby zarazem reformę dodatku aktywalnego, który od roku 1873 nie był regulowany. Koszta tej regulacyi, względnie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych czterech najniższych rang, wyniosłyby 11,750.000 koron, co w ramach obecnego budżetu byłoby możliwem.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. Z powodu drożyzny mięsa i licznych w tym kierunku nadeszłych petycyj, minister rolnictwa zezwolił na otwarcie granicy włoskiej (!) dla dowozu bydła. Granica ta nie była dotąd formalnie zamknięta, ale dowóz bydła był uniemożliwiony z powodu bardzo uciążliwych przepisów weterynarskich. Te przepisy zostały teraz zniesione. Spodziewają się, że dowóz wołów włoskich, tańszych niż austryackie, obniży ceny mięsa.

Bar. Aehrenthal.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych Aehrenthal wrócił dziś rano z Berlina w towarzystwie radcy Gagerna. Przyjechał także do Wiednia ambasador austro węgierski w Berlinie Szoegyenyi-Marich.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. Jak słychać, delegacye zostały zwołane do Budapesztu na dzień 25 listopada. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu.

Nowy szef sztabu generalnego.

Wiedeń. „Fremdenblatt" potwierdza, że nominacya generała Conrada-Hoetzendorfa na szefa generalnego sztabu jest już faktem dokonanym. Ogłoszenie nominacyi nastąpi wkrótce po załatwieniu pewnych formalności, które powstały z tego powodu, że dotychczasowy zastępca szefa sztabu generał Potiorek posiada wyższą rangę, niż generał Conrad Hoetzendorf.

Z walki o szkołę.

Wiedeń. Katolickie Zjednoczenie szkolne urządziło wczoraj wieczorem drugie uroczyste zebranie. Po przemówieniu przewodniczącego dra Schwarza wygłosił ks. Lichtenstein mowę, w której poruszył kwestyę polityki kościelnej we Francyi i dążności Zjednoczenia „Freie Schule". Po mowie tej zamknął przewodniczący obrady okrzykiem na cześć papieża, cesarza i protektora Towarzystwa, arcyks. Franciszka Ferdynanda. Ks. biskup Marschall udzielił zebranym błogosławieństwa papieskiego.

Wybory do Sejmu morawskiego.

Berno. Stronnictwo młodoczeskie uchwaliło wezwać swoich zwolenników, ażeby przy wyborach do Sejmu morawskiego w dniu 18 b. m. głosowali na kandydatów socyalistycznych, a nie na kandydatów narodowo-klerykalnych.

Kontrola parlamentu.

Berlin. Centrum zgłosiło w parlamencie wniosek, wzywający kanclerza, aby corocznie przedkładał parlamentowi materyał wraz z dokumentami o stosunkach międzynarodowych Niemiec z innemi państwami.

„Kapitan z Koepenick".

Berlin. Jak donoszą dzienniki, rozprawa przeciwko Vogtowi, „kapitanowi z Koepenick", odbędzie się już w najbliższym czasie. Vogt oskarżony jest o oszustwo i sfałszowanie dokumentów.

Z Bułgaryi.

Sofia. W sobraniu podczas dyskusyi adresowej wygłosili mowy prezydent ministrów oraz nowy minister spraw zagranicznych Stanciow. Ostatni podniósł z naciskiem wyborne stosunki, łączące Bułgaryę z państwami sąsiedniemi.

Przesilenie w Hiszpanii.

Madryt. Obiega pogłoska, że przyjdzie do przesilenia ministeryalnego. — Król, który bawi na łowach, ma niezwłocznie wrócić do stolicy.

Zamierzony zamach.

Londyn. Jak donoszą dzienniki, policya londyńska otrzymała zawiadomienie, że zamierzony jest zamach na króla Norwegii Haakona. Z powodu tego aresztowano pewnego znanego anarchistę i rzeczywiście znaleziono u niego bombę. Aresztowany wypiera się jednakże przypisywanego mu zamiaru.

Katastrofy.

Konstancya. W kopalniach ołowiu w Djebel-Felten zapadła się galerya; 16 robotników pogrzebały gruzy. Szczegółów brak.

Santjago de Chile. Na przedmieściu handlowem wybuchł groźny pożar. Szkody obliczają na 2 do 3 milionów.

Flota chińska.

Szangaj. Ks. Tu-Lun otrzymał polecenie przestudyowania organizacyi flot Anglii, Niemiec, Francyi, Ameryki i Japonii po powrocie ma przedstawić propozycye co do utworzenia chińskiej floty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 818·50. Akcye Anglobanku 318·25. Akcye Unionbanku 566·50. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye Bankvereinu 556·75. Akcye Bodencredit 1016·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 675·50. Akcye kolei południowej 172·50. Akcye kolei Elżbiety 480·—. Akcye kolei północnej 572 (5760). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 604·—. Akcye Rima Muranyi 567·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2659·—, akcye Fabryki broni 568·—. Akcye Tureckie tytoniowe 495·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 676·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·70. Renta majowa 99·10. Renta koronowa austryacka 98·55. Renta koronowa węgierska 94·95. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·65. 4% Listy Banku hipotecznego 97·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 110·50. 4% Listy Banku krajowego 98·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·80. Losy tureckie 168·50. Marki 117·65. Ruble 258·50.

Cukier stały 20·15—20·25, na październik—grudzień 20·30—20·40. Spirytus ustalony 48·00—48·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym początkowym przebiegu osłabione.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 25	101 25
4% " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% " " " " " 41-letn.	98 25	99 —
4% " " " " " 56-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 60	98 60
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	100 25	101 25
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 —	99 20
" " srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50

L. 8489/6 5009 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza gminnego** w gminie tutejszej z płacą roczną 1000 kor. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego nastąpić może stała nominacya.

Podania udokumentowane w myśl § 7 ust. z 2/2 1891 Nr 17 Dz. ust kraj. wnieść należy **do końca grudnia 1906,** na ręce Zwierzchności gminnej. Pierwszeństwo będą mieć kompetenci, mogący sie wykazać świadectwem z 2 letniej praktyki szpitalnej, lub egzaminem fizykackim.

Urzad gminny,

Jaworzno, dnia 12 listopada 1906.

Naczelnik gminy *Jeleń.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Bogdan drukarni L. K. Górski.